





## KILKA PODOBIEŃSTW POMIĘDZY „DZIADÓW CZĘŚCIĄ TRZECIĄ“ A „BOSKĄ KOMEDJĄ“.

Drugą część *Dziadów* porównano do *Boskiej Komedji*, a to ze względu, że i u Mickiewicza „świat duchów dzieli się na trzy sfery, stosownie do katolickiego podziału świata zagrobowego na raj, czyściec i piekło“. „Jest to — pisze dalej o tej części *Dziadów* Treściak — jakby *Komedja Boska* w minjaturze, z tą główną różnicą, że tu nie żywi kroczą w świat umarłych, ale umarli przybywają do żywych“<sup>1</sup>.

Czy jednak to podobieństwo tłumaczy się wpływem lektury Dantego? Niema najmniejszej potrzeby uciekać się do tego przypuszczenia, niema też na to żadnego dowodu, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że w młodzieńczej korespondencji Mickiewicza i w całej wogóle korespondencji filomatów niema nawet wzmianki o Dantem.

W wydaniu petersburskiem poezyj Mickiewicza z roku 1829 znajdują się, jak wiadomo, przekłady trzech urywków z *Piekle*, pochodzące, jak się zdaje, z lat 1825—1827: jest to pierwszy pewny dowód, że się Mickiewicz zainteresował *Boską Komedją*.

Drugi pochodzi dopiero z czasów rzymskich, z roku 1830: „Dante, Winckelmanniści, Niebuhr, dzienniki, kroniki na stoliku i w głowie mieszają się“, pisał Mickiewicz do Malewskiego dnia 20 listopada. Czy z dzieł Dantego miał tutaj na myśli tylko *Boską Komedję*? czy nie czytał także *Nowego życia*? Pytanie to nasuwa się dlatego, że pomiędzy *Prologiem* do trzeciej części *Dziadów* a *Nowem życiem* można się dopatrzeć pewnego podobieństwa.

Polega zaś ono przedewszystkiem na pomyśle snów i na tej roli, jaką one w życiu człowieka odgrywają. Przecie całą niemal treść *Nowego życia*, podobnie jak treść *Prologu*, stanowią ciągle widzenia senne i ciągle rozmyślenia nad niemi.

A sen?... Ach, ten świat cichy, głuchy, tajemniczy,  
Życie duszy, czyż nie jest warte badań ludzi? —

---

<sup>1</sup> *Młodość Mickiewicza*, wyd. drugie, II, str. 184.

mówi Więzień; to też, ilekroć się zbudzi, myśli o tem, co mu się śniło. Podobnie bohater *Nowego życia* tuż po przebudzeniu przebiega myślą to, co widział we śnie<sup>1</sup>; i on, jak Więzień, nie umie się po przebudzeniu obronić tłumowi oblegających go myśli<sup>2</sup>.

Lecz obok tego podobieństwa jest i drugie — w ostatecznym rezultacie tych wszystkich widzeń, którym jest „nowe życie“, palingeneza człowieka. Jak bohater *Nowego życia* po ostatnim widzeniu postanowił sobie zmienić życie, aby się stać godnym swojej ukochanej<sup>3</sup>, tak i Więzień, usłyszawszy w swoim ostatnim śnie podszept duchów z prawej strony, że

...jedna chwila tej bitwy wyrzeka  
Na całe życie o losach człowieka, —

postanawia, że odtąd inaczej żyć będzie, że się z Gustawa przerodzi na Konrada.

Obydwa te podobieństwa nie upoważniają jednak, rzecz prosta, do przypuszczenia, że się w *Prologu* do trzeciej części *Dziadów* znajdują echa lektury *Nowego życia*.

Wyraźniejsze są podobieństwa pomiędzy *Dziadami* drezdeńskimi a *Boską Komedją*, i to pod względem nie tylko stylu, ale i treści niektórych pomysłów.

Co do stylu, to warto przedewszystkiem zwrócić uwagę na to, że w żadnym innym utworze Mickiewicza niema tak potężnych, tak jaskrawych kontrastów artystycznych, jak w *Dziadach* drezdeńskich: z jednej strony obrazy prześladowanych, z drugiej — prześladowców! Te dwie grupy obrazów mają jedną tylko cechę wspólną: wspaniałą plastykę; ale pozatem są one tak różne od siebie, jak dzień od nocy, jak piękno od brzydoty, jak nienawiść od miłości: w obrazach prześladowców — potępienie katów, w obrazach prześladowanych — niemal że apoteoza ofiar; tam — uczucie wstępu, obrzydzenia, ohydy na widok podłości i okrucieństwa, tutaj — uczucie uwielbienia na widok hartu ducha, bezgraniczne współczucie na widok cierpienia. Czy w poezji całego świata wiele się znajdzie utworów, posiadających tak jaskrawe kontrasty? To pewna, że na czele tych utworów stoi *Boska Komedja* ze swoim *Piekłem* i *Rajem*.

<sup>1</sup> *Onde io sostenea si grande angoscia, che lo mio deboletto sonno non poteo sostenere, anzi si ruppe e fui disvegliato. E mantenenente cominciai a pensare...* III, 7—8.

<sup>2</sup> *Appresso di questa soprascritta visione... mi cominciaro molti e diversi pensamenti a combattere ed a tentare, ciascuno quasi indefensibilmente.* XIII, 1.

<sup>3</sup> *Appresso questo sonetto apparve a me una mirabile visione, re la quale io vidi cose che mi fecero proporre di non dire più di questa benedetta, infino a tanto che io potesse più degnamente trattare di lei. E di venire a ciò io studio quanto posso, si com' ella sae veracemente.* XLII, 1—2.

Podobieństwo stylowe pomiędzy *Dziadami* drezdeńskimi a *Boską Komedją* polega dalej na posługiwaniu się przez obu poetów formą wizji: w *Dziadach* jest kilka wizyj, a *Boska Komedja* jest cała jedną wielką wizją, nie mówiąc już o tem, że w tej wielkiej wizji są wizje pomniejszych<sup>1</sup>.

Jest podobieństwo i w obrazowaniu, np. w porównaniach. Wiadomo, że Dante ucieka się bardzo często do porównań pospolitych, a nawet „świadomie trywjalnych“<sup>2</sup>; tu należy np. porównanie widm piekielnych, które wlepiają wzrok w Dantego i Wirgiljusza, „jak stary krawiec w igłę, gdy nawleka“. Otóż i u Mickiewicza można znaleźć takie „trywjalne“ porównanie — obrad we „francuskiej izbie deputatów“ do gotowania kaszy w ogromnym kotle na okręcie linjowym.

Ale mniejsza o porównania. O wiele wyraźniejszym jest podobieństwo, zachodzące pomiędzy trzecią częścią *Dziadów* a *Boską Komedją* w tej dziedzinie obrazowania, na której istnienie w poezji Mickiewicza zwrócił uwagę Kallenbach: „Poeta w ekstazie twórczej tam sięgał, dokąd słowa zwykle nie dosięgały; — odczuwał wszystkiemi zmysłami *naraz*, a skutkiem tego wrażenia jednego zmysłu przerzucał na wrażenia zmysłu drugiego: to, co *widział*, to oddziaływało zarazem na jego słuch, lub dotyk, a skoro w danym razie wrażenia słuchu były mu silniejsze lub miłsze, zastępował niemi wrażenia wzrokowe“<sup>3</sup>.

Objawy tej transpozycji wrażeń zmysłowych ukazują się w poezji Mickiewicza po raz pierwszy już w *Sonetach Krymskich*, lecz nierównie silniej występują w *Dziadach* drezdeńskich, zwłaszcza w *Improwizacji*.

Tony, wydobyte z gwiazd, łączy Konrad nietylko w akordy, t. j. w całości dźwiękowe, muzyczne, ale i w t e c z e, t. j. w całości świetlne, malarskie, i rozlewa te tony nietylko w d z w i ę k a c h, ale i w e w s t ę g a c h b ł y s k a w i c; „każdy dźwięk ten razem gra i płonie“; słowa „leca, rozsypują się po niebie, t o c z ą s i ę, g r a j ą i ś w i e c ą — już dalekie, czuję jeszcze — ich wdziękami się lubuję — ich o k r ą g ł o ś ć d ł o n i ą c z u j ę“.

Bardzo słusznie zwraca Kallenbach uwagę na to, że podobnego rodzaju obrazowanie trafia się u Goethego. Lecz przypomina się tutaj i Dante, który, mówiąc nawiasem, miał podobnie, jak Mickiewicz, świadomość, że słowa w poezji nie są pełnym wyrazem tego, co się dzieje w duszy poety. Jak Konrad na początku *Improwizacji* mówi, że „język kłamie

<sup>1</sup> Nad obszerną monografią o *Wizji w literaturze polskiej* pracuje Bruchnalski; w druku ukazało się dotychczas tylko streszczenie jednego rozdziału tej pracy, — p. t. *Wizja Krasieńskiego* (w *Pamiętniku Literackim* r. 1912).

<sup>2</sup> Porębowicz, *Danie* (*Nauka i sztuka*, II, 146).

<sup>3</sup> *Adam Mickiewicz*, wyd. 2, tom II (*Uzupełnienia*, str. IX). Na tropie tego spostrzeżenia był już Turczyński, *Rozbiór dzieł Mickiewicza*, zeszyt trzeci, str. 149.

głosowi, a głos myślom kłamie“, że „słowa myśl pochłona i tak drżą nad myślą, jak ziemia nad polkniętą, niewidzialną rzeką“, tak Dante na początku *Raju* wyznaje, że nie zdoła wyrazić słowami tego, co widział, bę d a c w niebie, i modli się:

O boska mocy, niech przez ciebie sprawie,  
Aby kraj święty, widny wyobraźni,  
Bodaj słów cieniem odbił się na awie, —

a więc tylko cieniem!... (*tanto che l'ombra del beato regno*).

I Dante zatem żywił pewną obawę, że się myśl jego „w słowach złamie“. A jednak nie złamała się, albowiem poeta rozporządzał „dzięki swemu genjuszowi nieprzebranem bogactwem nietylko starych, ale i nowych, własnych środków artystycznych. Do nich należy pomiędzy innymi transpozycja wrażeń zmysłowych, której przykłady są rzadkie, ale są: płomienie mówią<sup>1</sup>;

.....mrowie ogników zadrzało  
I, zabłysnąwszy, wzniosło antyfonę<sup>2</sup>;

jest „słońce gorejących rozśpiewana luna“<sup>3</sup>;

Rój światła, widny w słonecznym otoku,  
Ogniskiem czynił nas swojego kręga,  
Słodzy dla ucha, niż widny dla wzroku<sup>4</sup>;

Od śpiewających światła czy nie jeden już tylko krok do płonących tonów? <sup>5</sup>

Od podobieństw stylowych przejdźmy do podobieństw treści pomiędzy *Boską Komedją* a *Dziadów częścią trzecią*.

W obu utworach, obok żywych ludzi, jest świat fantastyczny, stworzony przez wyobraźnię chrześcijańską, a więc przede wszystkim aniołowie i diabli. Warto przytem zaznaczyć, że złe duchy, rzucające się na omdlałego Konrada, oraz zły duch, który opętał jego duszę, przypominają nieco — przez swoją jowjalną rubaszność — ruchliwych djabłów rogatych z pieśni XXI *Piekkła*, o której powiedział Porębowicz, że „cała ta scena

<sup>1</sup> W ósmej pieśni *Raju*.

<sup>2</sup> ...*tutte quelle vive luci, vie più lucendo, cominciaron cantu...* (pieśń 20).

<sup>3</sup> Pieśń 10: (...*cantando quegli ardenti soli...*)

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tutaj wszakże, dla tej przyczyny, że te wszystkie światła i ognie śpiewające w *Raju* są może transpozycjami jedynie formalnymi, to znaczy, płynąciami nie stąd, że się w wizji artystycznej Dantego wrażenia jednego zmysłu przerywały na wrażenia zmysłu drugiego, tylko stąd, że, wyobrażając sobie dusze pod postacią płomieni, *eo ipso* musiał te płomienie uosobić, a więc wyposażyć je w dar mówienia i śpiewania. W każdym razie nie wadzi zaznaczyć, że Porębowicz w swej monografji o Dancem umiał wymienić jedną tylko, nie podlegającą żadnej już wątpliwości, transpozycję: „stawałem w jamie ciemnościami głuchej“ (*luogo d'ogni luce muto*) — w piątej pieśni *Raju* (Dante, str. 135).

jest skomponowana w duchu wyobraźni ludowej<sup>1</sup>; w duchu tej samej wyobraźni charakteryzował i Mickiewicz swoich djabłów.

Drugie podobieństwo polega na tem, że się w obu utworach człowiek odradza, przeczłowiecza; a nie idzie tu jedynie o przemianę Gustawa na Konrada, ale także o przemianę Konrada, opętanego przez diabła, na Konrada, który, wyzwolony od mocy szatańskiej, „poprawi się jeszcze“. To przeczłowieczenie Konrada dokonało się dzięki „pokornej, cichej nocioce“ księdza Piotra; podobnie Dante, kiedy się upokorzył, kiedy wyznał swoje grzechy, przeczłowiecza się dzięki Beatryczy i „staje się zdolnym do poznania prawd najwyższych“<sup>2</sup>.

Postać księdza Piotra wprowadza nas w krąg podobieństw szczegółowych, jego widzenie bowiem ma — w jednym szczególe — swój odpowiednik w *Boskiej Komedji*, mianowicie w XXXIII pieśni *Czyśca*: jak ksiądz Piotr widzi w ekstazie „wskrzesiciela narodu“, „namiestnika wolności“, którego imię „czterdzieści i cztery“, tak Beatrycze wieszczy:

Zrodzi się Orlik i rząd odziedziczy  
Po orle, co wóz obsypał swym puchem:  
Wóz-potwór, Drzewu zabrany w zdobyczy.  
To wam oznajmiam, co oglądam duchem:  
Oto się w gwiazdach lepsza doła święci  
Niepowstrzymana przeciwieństw łańcuchem,  
Gdy od Pięciuset pięci i dziesięci  
Na śmierć zdławiona będzie Rozbójnica  
I Olbrzym, co z nią w sprosnej grzeszył chęci.

Styl apokaliptyczny i symbolika liczb — oto dwa węzły już nietylko podobieństwa, ale i pokrewieństwa, pomiędzy *Widzeniem* księdza Piotra, a przepowiednią Beatryczy<sup>3</sup>.

Pewne niewątpliwe podobieństwo zachodzi także pomiędzy początkiem Prologu a XXX pieśnią *Czyśca*.

Niedobre, nieczule dziecię!  
Ziemskie matki twej zasługi,  
Prośby jej na tamtym świecie  
Strzegły długo wiek twój młody  
Od pokusy i przygody....

Czy nie przypomina się to, co Beatrycze mówi o Dantem?

Długo mój widok strzegł go od niesławy,  
A obrócony nań mój wzrok dziewczęcy,  
Nie dał mu z drogi występować prawej.

<sup>1</sup> Tamże, 124.

<sup>2</sup> Tamże, 98.

<sup>3</sup> Na podobieństwo to dawno już zwrócił uwagę Erazm Krzyszkowski, *Czterdzieści i cztery* (Czerniowce 1888), str. 40.

I podobnie jak Beatrycze, kiedy już zamieszkała w niebie, czuwała nad Dantem, ale bezskutecznie:

Nic nie pomogło zsyłać nań natchnienie,  
W snach go ostrzegać i przez inne próby  
Wołać do siebie; w malej miał je cenie.  
Tak nisko upadł, że wszystkie rachuby  
Zbawienia spelzły na nic i zawiodły...

— tak Anioł-stróż „na prośbę matki“, modlącej się w niebie za syna, nieraz zlatywał z nieba i „w cichym nocy cieniu“ stawał nad jego łóżem, już to aby duszę jego brać do nieba, już to by go „straszyć“ i „chłostać“. Nie pomagało nic:

Tyś przyjmował chłostę Boga,  
Jak dziki męczarnie wroga...  
I pamiętki wyższych światów  
W głąb ciągnąłeś...

Widząc tę zatwardziałość grzesznika, Anioł-stróż „gorzko płakał“, póki wreszcie wraz z innymi aniołami nie uprosił Boga, by go „oddał w ręce wroga“. Podobnie i Beatrycze mówi, że nie pozostawało jej nic innego, tylko pokazać zatwardzialemu grzesznikowi piekło (*mostrarli le perdute genti*):

Przebyłam bramę z piekielnymi godły;  
Do przewodnika jego ze łąą w oku  
W słowach błagalnych zanosilał modły.

I wreszcie—podobieństwo w kilku szczegółach pomiędzy *Nocą Dziadów* a *Boską Komedją*. Dusze w Raju ukazują się Dantemu to jako iskry, to jako płomyki: podobnie Guślarz pokazuje Kobiecie „świateł tysiące, jakby gwiazdy spadające“, i tłumaczy jej, że „to powietrznych roje duchów“. Lecą te duchy, jak gołębie: podobnie Dante przyrównywa w drugiej pieśni *Czyśca* duchy, spłoszone przez Katona, do spłoszonych gołębi. „Płomyk niebieski“, buchający z mogił, widział nie tylko Guślarz, ale i Dante — w trzecim jarze ósmego kręgu *Piekieła*. A i w kręgu szóstym widział, jak „pośrodku mogił płomienie pełzały“, i „jak grobowców były uniesione wieka“, co przypomina trochę podskakujące w górę deski na cmentarzu, któremu się przypatrywał Guślarz. „Trup świeży“, któremu gad „wpół wygryził oczy“, niejednemu zapewne przypomni męczonych przez węże złoczyńców z siódmego jaru w ósmym kręgu. A i „czarne psiska“ Mickiewicza, które targają Bajkowa na kawały, „członki krwawym pyskiem trzęsą, po polu roznoszą mięso“, mają swój odpowiednik w „czarnych sukach“ Dantego, które gryzą Jakóba di Sant' Andrea z Padwy i „nędzne szmaty rozwłóczą po lesie“<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> *Piekło*, pieśń XIII.



Wogóle przy czytaniu *Nocy Dziadów* ciśnie się do głowy myśl, że lektura poematu Dantego wywarła na nią jednak pewien wpływ, że dostarczyła wyobraźni Mickiewicza nietylko podniety, ale — tu i owdzie — także materiału. Wszystkie zaś inne podobieństwa pomiędzy trzecią częścią *Dziadów* a *Boską Komedją* nie upowazniają, jeśli się nie mylimy, do tego, aby mówić o wpływie Dantego na Mickiewicza: nie jest on niemożliwy, ale go dowieść także nie można. Nietylko filozofja, ale i historia literatury ma bardzo często do czynienia z takim *problema neutrum*.

IGNACY CHRZANOWSKI.





P  
8252